

Ballada o Dzikim Zachodzie – Wojciech Młynarski

Potwierdzają to setne przykłady,
Że westerny wciąż jeszcze są w modzie,
Wysłuchajcie więc państwo ballady
O tak zwanym najdzikszym zachodzie
Miasto było tam, jakich tysiące,
Wokół preria i skały naprzeciw,
Jak gdzie indziej świeciło tam słońce,
Marli starcy, rodziły się dzieci

I tym tylko od innych różni się ta ballada,
Że w tym mieście gdzieś na prerii krańcach
Na jednego mieszkańca jeden szeryf przypadał,
Jeden szeryf na jednego mieszkańca

Konsekwencje ten fakt miał ogromne,
Bo nikt w mieście za spluwę nie chwycił,
I od dawna już każdy zapomniał,
Jak wygląda prawdziwy bandyta
Choć finanse poniekąd leżały,
Gospodarka i przemysł był na nic,
Ale każdy: czy duży, czy mały,
Czuł się za to bezpieczny bez granic

Bo tym tylko od innych różni się ta ballada,
Że w tym mieście gdzieś na prerii krańcach
Na jednego mieszkańca jeden szeryf przypadał,
Jeden szeryf na jednego mieszkańca

Jeśli państwa historia ta nudzi,
To pocieszcie się tym, że nareszcie
Którejś nocy krzyk ludzi obudził,
Bank rozbity! Bandyci są w mieście!
Dobrzy ludzie, na próżno wołacie,
Nikt nie wstanie, za spluwę nie chwyci,
Skoro każdy świadomość zatracił,

Czym się różnią od ludzi bandyci

A tym tylko od innych różni się ta ballada,
Że w tym mieście gdzieś, na prerii krańcach
Na każdego człowieka nagle strach upadł blady,
Od szeryfa do zwykłego mieszkańca

Potwierdzają to setne przykłady,
Że westerny wciąż jeszcze są w modzie,
Wysłuchaliście, państwo, ballady
O tak zwanym najdzikszym zachodzie
Miasto było tam, jakich tysiące,
Ludzkie w nim krzyżowały się drogi,
Lecz nie wszystkim świeciło tam słońce,
Bo bandyci krążyli bez trwogi

Wyciągnijmy więc morał w tej balladzie ukryty,
Gdy nie grozi nam żadne riffifi,
Że czasami najtrudniej jest rozpoznać bandytę,
Gdy dokoła są sami szeryfi,
Gdy dokoła są sami szeryfi,
Gdy dokoła są sami szeryfi



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych